Rocznik II. 1 Luty 1928 r. Zeszyt 6.

Szkoła Zawodowa

Miesięcznik

poświęcony sprawom szkolnictwa zawodowego

Organ

Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych

Stowarzyszenie zapisane

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Krąkowski

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Górna Wilda 77/79
Konto w P. K. O. Poznań nr. 207 460.

Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Tow. Akc., ulica Pocztowa 9

PRZEDPŁATA:
DLA CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA BEZPŁATNIE
PRENUMERATA KWARTALNA 3,— ZŁ.,
PÓŁROCZNA 5,50 ZŁ., ROCZNA 10,— ZŁ.
ZESZYT POJEDYŃCZY 1,— ZŁ.

Redakcja „Szkoły Zawodowej" podaje do uprzejmej wiadomości P. T. Władz Szkolnych, Zarządów Miast i Organizacyj Rzemieślniczych i Przemysłowych, rozpisujących konkursy na posady kierowników i nauczycieli szkół zawodowych, że ogłoszenia te umieszcza **bezpłatnie**.

TREŚĆ:

1. Przygotowanie umysłowości młodzieży szkolnej do wyboru zawodu. Dr. Stefan Szuman - Poznań (Dokończenie) . . . . Str. 121
2. Rysunki zawodowe klas mieszanych grup zdobniczych. Tadeusz Wieczorkiewicz - Poznań (Dokończenie) . „ 124
3. Wyszkolenie rzemieślnika według ustawy przemysłowej. Fr. Ober - Poznań . . . . „ 131
4. Karność w dokształcającej szkole zawodowej. I. Jakubowski - Gniezno . . . . „ 136
5. Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy . . . . „ 141
6. Nowe książki i pisma zawodowe . . . . „ 142
7. Wiadomości bieżące . . . . „ 143
8. Z prasy pedagogicznej i zawodowej . . . . „ 144
9. Komunikat radjowy . . . . „ 144
10. Ogłoszenia.

WYDAWCA:

STOWARZYSZENIE NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH STOW. ZAPISANE.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY ZARZĄDU GŁÓWNEGO:
PREZES: FR. OBER, SEKRETARZ: A. STANISZEWSKI
SKARBNIK: B. DOBROGOWSKI.
SEKRETARJAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO - POZNAŃ - GÓRNA WILDA 77-79

Dr. Stefan Szuman. Poznań.

Przygotowanie umysłowości młodzieży szkolnej do wyboru zawodu.

(Dokończenie).

Miałem niedawno temu sposobność słyszeć w Szwajcarji wykład kierownika pewnej amerykańskiej poradni zawodowej. Prelegent opowiadał nam o tem, w jaki sposób przygotowuje młodzież rzemieślniczą, zanim jej udzieli poradę. Zbiera on mianowicie młodzież tę podczas kilku miesięcy poprzedzających poradę na pogadanki psychologiczne, na których omawia z nią w sposób popularny zagadnienia psychologji charakteru, temperamentu, dyspozycji, zdolności, struktury psychicznej, profilów psychologicznych i t. d. Młodzież tak przygotowana umiała wogóle dopiero dobrze odpowiadać na pytania kwestjonarjusza, dotyczące introspekcji pod kątem widzenia wyboru zawodowego. (Self — Analysis Blonk for Vocationel Guidance. Association Press. New-York).

Jeżeli chodzi o wymienianie cech i przeżyć własnej psychiki, jakie dana jednostka, zgłaszająca się do porady zawodowej, powinna umieć introspekcyjnie ująć i krytycznie podać, to najważniejsze z nich można znaleźć pośród pytań arkusza introspekcyjnego niektórych poradni. Znajdzie je czytelnik n. p. w wymienionym arkuszu amerykańskim. Podobnym kwestjonarjuszem posługuje się też biuro poradnictwa zawodowego instytutu J. J. Rousseau w Genewie. Wśród pytań tych znajdujemy n. p. pytania: czy badany lubi pracować sam lub w gromadzie, czy woli pracę nakazaną mu, czy też spontanicznie obraną, czy woli kierować pracą drugich, czy też wykonywać wskazówki, czy jest śmiały, czy nieśmiały, czy woli pracę ciągłą, regularną, czy też woli pracę zmienną, przerywaną, czy jest ambitny, czy pragnie wysokiego stanowiska. czy też zależy mu raczej na bycie spokojnym n. p. urzędniczym, czy umie i chce ryzykować, czy też woli dorabiać się powoli i ostrożnie i wiele innych pytań. Pozatem znajdujemy tu pytania dotyczące zainteresowania i pociągu do poszczególnych rodzajów zawodów.

Wszystkie te pytania dotyczą zatem cech psychicznych danej jednostki, cech jej charakteru i temperamentu, upodobań i ideałów. Wszystkie te cechy są niewątpliwie zupełnie tak samo ważne, jak poszczególne zdolności i ogólny poziom inteligencji, badany zapomocą testów. Człowiek obierający sobie zawód powinien znać dwie rzeczy: różne zawody, z pośród których ma wybrać, oraz samego siebie, jako tego, który znajdzie najlepsze pole pracy i najwięcej zadowolenia w takim a nie innym zawodzie.

W naszem środowisku kultuarlnem istnieje wprost nieskończona ilość zawodów i można śmiało powiedzieć, że każdy znajdzie zawód odpowiedni dla siebie. Oczywiście, że naodwrót nikt nie znajdzie w życiu zupełnej realizacji swych ideałów zawodowych, ani nawet ciągłego zadowolenia. Zawód jest pracą, poświęceniem i ograniczeniem się. To również należy do nauki o zawodzie, jaką powinniśmy dawać młodzieży. W każdym człowieku tkwi wiele możliwości. Nikt nie może zrealizować wszystkiego o czem marzy.

Chodzi nam zatem o to, aby młodzież przygotować do czynnej współpracy przy wyborze zawodowym. Chociaż kładziemy tak wiele nacisku na aktywny, rozumny współudział kandydata przy w y b o r z e zawodu, to bynajmniej nie kwestjonujemy konieczności istnienia p o r a d y zawodowej i wielkiego znaczenia, jakie ona posiada. Niewątpliwie sąd nasz o nas samych będzie zawsze subjektywny i partyjny. Nie widzimy własnych błędów, nie znamy dobrze naszych słabości, tak że nieraz sąd naszych nieprzyjaciół o nas byłby lepszym wskaźnikiem dla porady, niż własny nasz sąd o sobie. Takie postawienie kwestji jest jednak tylko częściowo prawdziwe. Nie wolno nigdy zapominać, że jedynem źródłem poznania własnej duszy jest introspekcja i że tylko my sami możemy jej dokonać. Możliwe, że jesteśmy ślepi na niektóre nasze słabości. A jednak tylko my sami siebie w zupełności rozumiemy. Drudzy mogą nam pomoc w zrozumieniu własnej psychiki, ale nie mogą do niej zaglądać, stoją wiecznie nazewnątrz.

Wywody i twierdzenia nasze możnaby zaatakować, dowodząc, że subjektywne życzenia, marzenia i skłonności do danego zawodu zupełnie nie idą w parze z prawdziwemi zdolnościami. Tak n. p. Claparède twierdzi, że w wielu wypadkach między upodobaniem a zdolnością niema żadnego związku, że n. p. wielu malarzy lub muzyków ma wielkie upodobanie do malarstwa lub muzyki, a jednak tylko wyjątki, tylko nikły odsetek tych ludzi, czujących w sobie powołanie, ma rzeczy-

wiste wybitne zdolności. Przykład Claparèda może łatwo wprowadzić w błąd. Zdolności potrzebne do zawodu artysty, malarza lub muzyka, to zdolności niezwykłe, nieprzeciętne, to talent z Bożej łaski. Naogół do zawodu potrzeba ludzi o d p o w i e d n i c h, ale nie n i e z w y k l e u z d o l n i o n y c h l u b w y b i t n y c h. Jeżeli zatem większość malarzy w swym zawodzie dochodzi tylko do rezultatów przeciętnych, mimo że posiada pełnią zainteresowania i miłości dla swego zawodu, to nie dowodzi to bynajmniej, żeby zainteresowanie do zawodu i predylekcja dla niego naogół nie miały być równocześnie pewnym wskaźnikiem zdatności do zawodu, zapowiedzią powodzenia w zawodzie i również objawem zdolności. Zainteresowanie jest nietylko objawem skłonności do stania się aktywnym w pewnej dziedzinie, lecz równocześnie podstawowym warunkiem opanowania danej dziedziny. Jeżeli rzeczywiście niekiedy objawia się zainteresowanie bez zdolności, to naodwrót zdolności występują naogół w parze z zainteresowaniem. Zainteresowanie jest pierwszą manifestacją zdolności. Nie interesujemy się tem, do czego nie mamy żadnych zdolności. „Natura ciągnie wilka do lasu" i kieruje zainteresowania człowieka ku sferze jego uzdolnień i indywidualnych właściwości psychicznych.

Z drugiej strony niewątpliwie mogą istnieć zainteresowania mylne. Instynkt zawodowy, jeżeli wolno użyć takiego słowa, może się pokierować na błędne tory, jeżeli nie znajdzie przedmiotu swego dążenia, lecz właśnie dlatego trzeba młodzieży umożliwić poznanie zawodów, problemów zawodowych i zbliżyć ją zawczasu do realnego życia zawodowego, aby instynktowe poszukiwania zawodu, jakie się przejawiają w marzeniach dziecka i planach młodzieńca znalazły przedmiot swego dążenia, aby natrafiły na zawód, który jest zawodem „stworzonym" dla danej jednostki. Trzeba, aby zainteresowanie zawodowe było nietylko fantastyczne, uczuciowe, przypadkowe, lecz żeby stało się wynikiem głębszych motywów, objawem dojrzałości duchowej tego, który zawód obiera.

Nie wystarcza mieć zawód; trzeba wiedzieć i czuć i przeżywać, czemu się ma s w ó j z a w ó d. Szkoła ma nietylko możność, ale powinność przygotować młodzież do takiej wiedzy. Powinna wyzyskać naturalną c i e k a w o ś ć zawodową młodzieży, aby wykształcić jej u m y s ł o w o ś ć zawodową, aby ją przygotować do realizacji ideału zawodowego, który nieświadomie nurtuje w każdym człowieku. Szkoły powinny umożliwić młodzieży nietylko orjentację w

zawodach, powinny ją nietylko szkolić w zawodzie, powinny koniecznie ponadto wykształcić umysłowość zawodową człowieka. Skuteczna porada zawodowa ma za warunek wykształconą umysłowość zawodową kandydata. W ten tylko sposób możemy zbliżyć się do celu idealnego — aby dla jak najwięcej ludzi zawód był nie ślepem przeznaczeniem, nietylko stanowiskiem i źródłem dochodów, lecz całem tego słowa znaczeniu powołaniem.

Piśmiennictwo.

1) E. Claparède. Poradnictwo zawodowe. Tłom. M. Sokalowej. Warszawa 19/4 Wydaw. Ligi Pracy.

2) E. Spranger. Psychologie des Jugendalters. Quelle u Mayer — Leipzig. 927. — Rozdział „Der Jugendliche und der Beruf".

3) J. Perret, P. Mazel, B. Noyer. L'orientation professionelle. Flammarion, Paris, 1926.

4) S. Błachowski. Psychologja a wybór zawodu. Nakładem ‚Przyjaciela Szkoły".

Tadeusz Wieczorkiewicz. **Poznań.**

Rysunki zawodowe klas mieszanych grup zdobniczych.

(Dokończenie).

Podczas gdy na I-szym roku nauka rysunków z konieczności musi pozostawać w ramach pierwocin, ze względu na nierównomierne przygotowanie uczniów, drugi i trzeci rok powinna znamionować już cecha wyraźniej swobody twórczej i absolutnego dostosowania do potrzeb zawodowych ucznia. Powtarzam, że nie należy zapominać, iż zainteresowanie ucznia podtrzyma się tylko wówczas, kiedy poda mu się rzeczy nowe, nie widziane w pracowni. Oczywiście do tego potrzeba poważniejszej inicjatywy artystycznej, a pozatem odpowiednich wzorów. Nieszczęście chce, że szkoły nasze niestety nie mają odpowiednich zapasów modeli plastycznych, czy też wogóle wzorów. Rezerwaty nasze są skromne, a tem skromniejsze zazwyczaj, im większa jest liczba wychowanków danego zakładu, albo nawet klas równoległych. Tu otwiera się nowe pole działania dla nauczyciela. Musi on ze swoją szkołą żyć stale w kontakcie, aby sprostać zadaniu. Z braku odpowiednich motywów, nauczyciel sam powinien zbierać wzory, gdzie tylko je napotka. Każde więc pismo ilustrowane, każda ozdoba architektoniki wnętrz, czy budowlanej, sło-

wem wszystko to, co jest produktem zdobnictwa artystycznego, nie powinno ujść jego wagi. Nauczyciel więc musi się stać zbieraczem piękna. Wycinki z pism, piękne reprodukcje, wzory ornamentalne, fotografje, wycinki z czasopism zawodowych i literatury fachowej etc., to magazyn, z którego czerpać powinien uczeń swoje natchnienie przy pracy. Nauczyciel jest tylko motorem i drogowskazem pomocniczym, przy komponowaniu myśli. Odmiennie do szkół średnich zawodowych, czy też akademickich, gdzie zazwyczaj uczniowi podaje się zadanie, nie podsuwając wcale motywów, w szkołach naszych trzeba chłopcom zręcznie podsuwać motywy, które zestawione w wspólną całość tworzyć mogą rzecz nową. Programy szkół akademickich, a nawet szkół średnich ściśle określają stopień rozwoju zdolności artystycznej na stopniach niższych, wyzyskując zwykle rok pierwszy na orjentację. Po upływie tego czasu skierowuje się ucznia do tego wydziału, który dla niego jest najodpowiedniejszym. Studjum wówczas z natury rzeczy o wiele obszerniejsze, dozwala na długie i bardzo staranne przygotowanie. Można więc skupić naukę dajmy na to w dziedzinie roślinności, kompozycji ornamentalnej, przejść wreszcie do świata zwierzęcego, motywów ornitologicznych, do szkicowania główek i w końcu aktu samego, jako uwieńczenia zabiegów. Zależnie od obranego zakresu pracy, można z uczniem przejść poszczególne techniki wykonania. W szkołach zaś dokształcających postęp ucznia zależy w całości od zręczności manewrowania nauczyciela. Krytyczne rozpatrzenie zdolności wychowanka jest główną podstawą dalszych jego losów. Nam nie wolno tracić zbyt wiele czasu na eksperymentowanie. Uczeń pozostaje u nas bardzo krótko, a tracąc zwykle rok pierwszy na przeglądzie sił, nie zawsze pozostaje przez dwa dalsze lata w szkole. A jednak powinien ze sobą zabrać ze szkoły nietylko umiłowanie do swej pracy zawodowej, ale powinien nabrać polotu artystycznego, wyczucia potrzeby tworzenia piękna w życiu codziennem, przy każdej, choćby najmniej ważnej pracy. Stąd technika obrana staje się wypływem potrzeby prowadzenia ucznia po dalszych jego ścieżkach. Naszym obowiązkiem jest przygotować ucznia do tego stopnia, aby był dostatecznie przygotowany do studjum w średnich zakładach zawodowych, albo do nauk podawanych przez akademje zawodowe. Uczniowi należy ten cel stawiać stale przed oczy. Dlatego też, podając uczniowi początkowo odpowiednie wzory „dla zagrzania", należy zrazu odchylać sy-

stem pracy w duchu przeróbki podanego materjału, aby rysunek nie stawał się tylko wierną kopją. Uczeń powinien tworzyć rzeczy nowe. Ponieważ jednak nie jest jeszcze zdolny do rozwijania własnej fantazji, musi mu w tem pomagać nauczyciel, a systematycznie wyrabiać samodzielność w tworzeniu rzeczy nowych najlepiej przez kreślenie n. p. na tablicy kilku pomysłów podobnych, a równoznacznych. Oczywiście szkic taki powinien niedopowiadać wszystkiego. Z wolna uczeń zdolny zorjentuje się i podąży za swem impresarjo. Stąd jasne, że dopiero na roku drugim można ucznia wyprowadzić ze sztywnoty linji i bezbarwności rysunku. Zależnie od powołania i potrzeby, wprowadzamy technikę. I tak n. p. fotografa będziemy uczyli retuszu, a więc głównie rysunku w ołówku miękkim, w kredce i metodzie mazanej. Dla większej zachęty każemy pracować ewtl. w pastelu. O ile chodzi tu o fotografa zwykłego, podawać będziemy mu wzory figuralne, główki, biusty etc., z któremi najczęściej spotyka się w życiu, zwrócimy uwagę na tworzenie grup pięknych, na wpływy ujemne i dodatnie projekcji i działania promieni świetlnych. Prowadzimy go więc przez dziedzinę światłocieniu. Gdy zaś spotkamy się z fotografem reprodukcyjnym, tematy wykazane nie wystarczą. Trzeba go niezależnie od strony czysto artystycznej wprowadzić w zakres czystego rysunku technicznego, ze specjalnem uwzględnieniem techniki w perspektywie. Tu zaszeregować trzeba także chemigrafów-trawiaczy, którzy powinni w życiu znaleść tyle samodzielności, aby w chwili usamodzielnienia się wystarczać mogli sobie pod względem fotografji (zdobytej na drodze amatorskiej), a uzupełnionej potrzebami technicznego przygotowania w rysunku (retuszu etc.).

Rzeźbiarza naturalnie traktować należy odmiennie. Potrzebuje on tylko rysunku linijnego, niesłychanie czystego, o wartości wysoce artystycznej, cieniowanie prawidłowe, użylenie liściwia, wreszcie, o ile talent dozwala, doskonałości we formie kompozycji figuralnej. Ponieważ do tego zakresu nadają się uczniowie o wybitnem już uzdolnieniu, formę figuralną zaleca się pozostawić na rok trzeci, a wyzyskać rok drugi na wzory ornamentalne, wyrysowując je głównie czarnym tuszem. Barwienie rysunków jest zbędne. Nie wyczuwa tej potrzeby nawet uczeń sam. Zato niedopuszczalne jest cieniowanie piórem, gdyż rysunek piórkowy zbyt długotrwały nie odpowiada cieniowaniu rzeźbiarskiemu. Posługiwać należy się raczej metodą „zapuszczania“ a więc cieniowania

przy pomocy jednej barwy akwarelkowej, ewtl. w chińskim tuszu, lecz w stopniowaniu odmiennem, przez pojedyńcze, podwójnie, i ewtl. potrójne zacieniowanie.

Łącznie z rzeźbiarzami przygotowywać można sztukatorów i pozłotników, jako pokrewnych. Oczywiście nie należy pominąć w tych wypadkach u uczniów zdolniejszych modelowania w glinie, albo plastelinie. Sztukator, a szczególnie pozłotnik musi uzupełniać braki, a ostatni nawet często „nakładać“ całe partje ram, względnie kopjować okazy cenniejsze, których nie może nabyć w handlu.

Trudniej ma się sprawa z lakiernikami, którzy niełatwo mogą uzupełnić swoje zawodowe zdolności, o ile szkoła nie ma, jak to u nas niestety przeważnie bywa, specjalnych pracowni i kredytów na surowce. Wszystko, co na szkołach średnich, albo akademickich przerabia się w praktyce, u nas pozostaje tylko w teorji praktycznej. Stąd nie możemy podać lakiernikowi lepszych metod pracy. Zato możemy go dokształcić w zakresie godlarstwa, oraz malarstwa zdobniczego, z jakiem się spotyka każdy jego produkt warsztatowy. Lakiernik powinien w chwili usamodzielnienia się być samowystarczalny. Z braku więc malarza, albo odpowiednio uzdolnionego współpracownika, powinien móc sam zrobić to, czego szukać musiałby u malarza dekoracyjnego, albo godlarza (wozy reklamowe, ozdobne).

Malarzy prowadzić należy podobnie. Po pierwsze uzupełniać ich braki, a więc malarza dekoracyjnego, o ile nie wymaga specjalnych poprawek w pewnym zakresie pracy zawodowej uczyć pism reklamowych, czyli godlarstwa. Malarza-godlarza trzeba wprowadzić w malarstwo dekoracyjne, które całkowicie zaniedbuje jego warsztat. A jednak w chwili usamodzielnienia się, np. na miasteczku prowincjonalnem, nie wystarczy mu do utrzymania godlarstwo bez malarstwa dekoracyjnego. Zresztą zdaniem mojem powinien każdy uczeń być wszechstronnie przygotowany w zawodzie swoim nietylko, ale i w pracach pokrewnych Nie zrodzimy tu partactwa rzemieślniczego, jeżeli damy uczniowi dobre podstawy, które w życiu rozwinie. Musimy naturalnie postawić go tak, aby mógł się zdobyć na krytyczne osądzenie własnej pracy. Do wyżej wymienionych kategoryj malarskich stowarzysza się malarstwo chemiczne. Są to t. zw. emaljerzy (godeł). Im potrzeba malarstwa w całem tego słowa znaczeniu. Do profesji tej skłaniają się głównie siły o wybitnie artystycznym poziomie. Muszą to być specjaliści wybrani i naprawdę czołowi, ze względu

na zależność od barw i techniki wykonania. Krótko wspomnę, że technika wypalania powoduje zmianę kolorów w odcieniach, które zgóry, ze względu na pożądany efekt, przewidzieć musi pracownik. Dlatego ważna tu jest nauka o harmonji barw. Uczniowie przechodzą wszystkie dziedziny malarstwa i rysunku. Wiele staranności kłaść należy na kompozycję ornamentalnego działania grup (w piśmie, jednolitości charakteru), oraz efekty ornamentalne, czy figuralne.

W szkołach naszych spotykamy pozatem w klasach mieszanych także tapicerów. Przeszedłszy z nimi rysunki techniczne sztalug, kanap, foteli, leżanek etc., w roku drugim i trzecim prowadzimy ich przez tajniki dekoracji. Rysujemy więc najpierw przeróżne draperje, dekorujemy wnętrza, uczymy stosowania piękna w ustawianiu mebli etc., a w końcu kroju festonów i t. d. Zazwyczaj uczeń nie ma okazji zapoznania się z techniką dekoracji i sposobami dekorowania w pracowni. O ile nauczyciel ma do dyspozycji swojej lokal klasowy wyłącznie własny, może przeprowdazać dekoracje z resztek woalu, muślinu etc.,, oczywiście en miniature. Najwygodniej dekoracje takie klei się na kartonikach. Dla przykładu pięknicjsze wzory można wywiesić na ścianach klasy. Praca praktyczna niesłychanie podnosi zainteresowanie uczniów i ich wydajność pod względem pilności.

Obok tapicera spotykamy się także z cukiernikiem. I w jego dziedzinie pracy piękne jest pole działania. Mianowicie należy wyprowadzić cukierników ze zwyczaju niemieckiego zdobienia tort i ciast. Oderwane motywy swojskie nadaja się niezwykle pięknie. Stąd należy ich ćwiczyć w zdobnictwie polskiem. Oczywiście wyrasta potrzeba doskonalenia ucznia w doborze barw i kompozycji ornamentalnej. Pozatem przeróżne ciasta, n. p. torty nadają się do dekoracji najfantastyczniejszej, umożliwiającej dostosowanie do wszelkich okoliczności. Trzeba uczni wyprowadzić z monotonji fabrykowanych lewacyj karmolowych (fontanny i t. p. Płaszczyzny tortów mogą mieć każdą dekorację malarską i artystyczną, ustawiać można na nich nietylko rogi obfitości, ale n. p. orły dla bankietów państwowych z dekoracjami z broni palnej, siecznej i sztandarów dla wojska, z symbolem wiedzy, sową dla księgarzy, uczonych, z eskulapem dla medyków, laską Hermesa dla handlu i przemysłu itd. itd. Naturalnie pamiętać należy, aby projekt odpowiadał możliwości wykonania. Do ćwiczeń wylewania tytką ornamentów na kartonach posługiwać można się szlemowaną kredą z dekstryną.

Złotnicy, a raczej dzisiaj jubilerzy, wymagają kierunku ornamentalnego. I tu można propagować zdobnictwo polskie. Warto po drodze zapoznać uczni z kamieniami kosztownemi, techniką ich szlifowania, stopniem twardości, ceny etc. Sztuka złotnicza w całej pełni znaczenia sztuki średniowiecznej spoczywa dzisiaj w ręku raczej bronzowników. Przechodzimy z nimi głównie przedmioty liturgiczne. Sztuka kościelna daje dużo nastrojów. Masa sprzętów liturgicznych o przeróżnem znaczeniu, tak monstrancje, pastorały, relikwiarze, kandelabry, kielichy, pateny, cymborja, świeczniki i t. d., to prawdziwy raj dla artysty tworzącego. Jest to dziedzina godna uwagi, gdyż jako monumentalna powinna zachować charakter danej epoki, w której wytwór stworzono. Pielęgnujmy więc i tu nasze piękne wzory polskie. Naprowadzajmy złotników ponownie do dawnego ich zakresu działania, aby złotnictwo polskie, sławne niegdyś, odżyło w starym swoim blasku. Bronzowników zaś, jako odlewaczy spiżu, a więc pomników, dzwonów i t. p. uczmy także kompozycji artystycznej w tym zakresie, na zapominając szeregu świeckich motywów, jak n. p. tablic pamiątkowych, plakiet, sztuki medaljerskiej i t. d.

Łącznie z bronzownikami i złotnikami kwalifikujmy rytowników na zdolnych zdobników, szczególnie w piśmie pisanem, drukowanem i ornamencie. Oni to bowiem dodają niekiedy każdemu z powyżej wykazanych sprzętów należytej i ostatecznej krasy, wyrastającej z pod dłutka, czy rylca cyzelera.

Wspominając o sztuce kościelnej, nie możemy pominąć szklarzy, którzy nie powinni kontentować się tylko wstawianiem szyb. Czego im pracownia nie da, powinna dać szkoła. Rysujmy wtedy z nimi witraże i witrażyki. Przypominam dawny zwyczaj zakrywania, a raczej dekorowania okien mieszkalnych witrażykami. Rozpocznijmy formy geometryczne, gwiazdy, koła, kwadratury, czworoboki przeplatane etc., a po nabyciu wprawy w tuszu czarnym, przejdźmy do zdobienia rysunków barwami. Nie zrażajmy się tem, że uczeń nam powie, iż nikt takiego wyrobu nie żąda i nie kupi. Przekonajmy ucznia, że dlatego nikt nie kupuje wytworów przemysłu artystycznego, bo albo są zbyt mało artystyczne i nieproporcjonalnie drogie w stosunku do rzeczywistej wartości artystycznej, albo też wyrobów takich wcale się nie wyrabia, dzięki brakowi poczucia artystycznego. Kiedy klijent zobaczy rzecz piękną, to i się nią zainteresuje. Nie widząc jej wcale, nie może żądać, gdyż dopiero artysta może wywołać potrzebę sprzętu artystycznie zdobionego.

Jako jedną z często napotykanych gałęzi wymienię tu jeszcze introligatorstwo, z którego wielką szkodą wprowadza się prace introligatorskie do szkół i urzędów. Brak silnych podstaw egzystencji osłabia słusznie zapał artystyczny. A jednak oprawa książki była przedmiotem pierwszorzędnej twórczości artystycznej. Książce trzeba nadać charakter narodowy. Postęp czasu zniewala nas okładkę także zmodernizować pod względem jej praktyczności. Ucznia introligatorskiego musimy więc wychować na wzorzystę. Piękne rezultaty dają prace praktyczne, w postaci zdobienia opraw wycinankami zakopiańskiemi. Wycinanki mają podwójną zaletę. Uczeń nauczy się wycinać wszelkie formy i kształty, co mu się przyda przy wykonywaniu rzeczy pięknych w skórze, a poza tem komponując na wzorach swojskich osnute okładki ozdobne, choć w papierkach da litografji, wzgl. kamieniodrukowi i drukarstwu samemu okazję drukowania barwnych, pięknych w efekcie, a jednak tanich okładek, któremi potrzeba okleić tylko tekturkę, tworzącą oprawę książki. Sposób to tani, piękny i artystyczny.

Celowo nie wymieniłem poważnej grupy artystycznej tj. drukarstwa i litografji, gdyż profesje te tworzą zazwyczaj klasy fachowe. Gdzie zaś drukarze, litografi i pokrewni zawodowcy wchodzą w skład klas mieszanych, pamiętajmy, że tak litograf, jak i zecer musi być małym artystą w zakresie ornamentalnego działania form i grup, a pozatem doskonałym rysownikiem nie z teorji. Ostatni często musi uciekać się do samowystarczalności. Stąd wielką rolę odgrywają ćwiczenia w rzeźbieniu płytek kredkowych, linolorytów, drzeworytnictwo, wykrawanie w płytkach ołowianych, trawienie w cynku, które to prace praktycznie przeprowadzić należy na roczniku trzecim, przygotowawszy ucznia na roczniku drugim doskonale w teorji praktycznej i w możliwie wszystkich technikach rysunku. Wybitnie uzdolnionych chłopców prowadźmy i w dziedzinę malarstwa graficznego. Oczywiście drukarstwa, a raczej przemysł graficzny, ma niesłychanie bogatą literaturę i z pożytkiem wykładany może być przedmiot rzeczony tylko przez fachowca, gdyż zbyt trudno wniknąć w jego tajniki osobie nieprzygotowanej z gruntu.

Artykułem niniejszym nie zdołałem wyczerpać wszystkich kombinacyj zawodowych klas zdobniczych, nie mogłem też objąć całokształtu wykładów teoretycznych, które trudno przeprowadza się przy nierównomiernym przybywaniu uczni danej grupy do szkoły na lekcje. Lecz można we formie choć

encyklopedycznej mówić o malarstwie, jego historji, sławnych malarzach, o stylach, o sztuce kościelnej w zakresie bronzownictwa, złotnictwa, witrażownictwa ewtl. nawet stolarstwa, a szczególnie rzeźby itd. itd. Zależy to od pracowitości nauczyciela i zasobów księgozbioru szkolnego. Zazwyczaj spotyka się pod tym względem wysokie braki.

Wspominam teraz dopiero o przygotowaniu ucznia w rysunku anatomicznym, jako wspólnej potrzebie ostatniego rocznika dla wszystkich zawodów.

W miarę możności uwzględnić można towaroznawstwo, choćby we formie potocznych rozmów w czasie lekcyj, stawianemi uczniowi zapytaniami. Metoda ta dozwala nauczycielowi zapoznać się coraz lepiej z poszczególnemi profesjami, a w uczniu rozbudzi umiejętność mówienia o technice swego zawodu oraz jego potrzebach.

Niechaj powyższe słowa rozbudzą odpowiednie refleksje wśród kolegów i spowodują do wyczerpującej dyskusji na temat poszczególnych działów zawodowych, dla dobra sprawy polskiego rzemiosła i przemysłu.

Fr. Ober. **Poznań.**

Wyszkolenie rzemieślnika według ustawy przemysłowej.

Ustawa przemysłowa, która jako Prawo Przemysłowe weszła w życie z dniem 15 grudnia 1927 r. przynosi niektóre nowości, z któremi nauczycielstwo dokształcających szkół zawodowych zapoznać się powinno. Najwięcej oczywiście zajmować nas będą szczegóły, odnoszące się do wyszkolenia rzemieślnika i stojące w związku z pracą w dokształcającej szkole zawodowej. Sprawa wyszkolenia przyszłych pokoleń rzemiosła polskiego jest w ustawie przemysłowej dość wysoko postawiona i o ile zostanie w tym duchu przeprowadzona, jakim tchnie cała ustawa, to rzemiosło polskie stanie na właściwym poziomie oświaty ogólnej i zawodowej.

Czynnikami, mającemi wpływ na wyszkolenie rzemieślnika, są obok mistrza, dokształcająca szkoła zawodowa i izba rzemieślnicza. Cechy utraciły charakter przymusowy i prawo egzaminowania uczniów; postawiono je narówni z innymi zrzeszeniami, czyli korporacjami samodzielnych przemysłowców. Korporacje przemysłowe i rzemieślnicze, o ile odpowia-

dają przepisom ustawy przemysłowej, mają pewne uprawnienia, ale zarazem zarządzono nad niemi nadzór władz przemysłowych, któremi są starostwo, wzgl. magistrat, województwo i ministerstwo przemysłu i handlu.

Według art. 149 w przemyśle rzemieślniczym wolno przyjmować w naukę i kierować praktycznem kształceniem terminatorów tylko tym osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego, w okresie zaś trzyletnim po dniu wejścia w życie ustawy także tym osobom pełnoletnim, które: 1) po złożeniu egzaminu na czeladnika z wynikiem pomyślnym pracowały przynajmniej pięć lat w danym rodzaju lub gałęzi rzemiosła lub 2) przynajmniej osiem lat wykonywały samoistnie rzemiosło danego rodzaju lub gałęzi.

Naukę rzemiosła można odbyć także w przedsiębiorstwach fabrycznych danego rodzaju przemysłu pod kierunkiem osób, posiadających kwalifikacje i odpowiadające postanowieniom art. 149 i 150.

Art. 150. Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z właściwymi ministrami ustali w drodze rozporządzenia, w jakiej mierze świadectwo szkolne lub egzaminacyjne, uznane jako dowód uzdolnienia zawodowego do prowadzenia rzemiosła, uważać należy także za dowód odpowiedniej kwalifikacji do kierowania praktycznem kształceniem terminatorów.

Czas nauki (termin) winien zasadniczo wynosić trzy lata, a nie może przekraczać lat czterech. Izba rzemieślnicza może w poszczególnych wypadkach pozwolić uczniowi na zakończenie terminu przed upływem przepisanego czasu nauki.

Art. 153. Terminatorowi należy dać możność poddania się z upływem czasu nauki egzaminowi na czeladnika. W tym celu izby rzemieślnicze utworzą komisje egzaminacyjne, odpowiadające co do miejsca, liczby i rodzaju rzemiosł rozwojowi rzemiosła w okręgu danej izby. Każda z tych komisyj składa się z przewodniczącego i przynajmniej dwóch członków. Jednego z członków komisji należy powołać z grona kwalifikowanych czeladników. Innych członków powołuje się z pośród rzemieślników, posiadających prawo kształcenia uczniów.

Art. 154. Celem egzaminu jest stwierdzenie, czy terminator nabył biegłości i wprawy w zwykłej pracy odnośnego rzemiosła oraz potrzebne wiadomości co do wartości, nabywania, przechowywania i stosowania materjałów, przerabianych w rzemiośle oraz co do sposobów poznawania ich jakości.

Z powyższego widzimy, że w komisjach egzaminacyjnych zasiadywać będą sami rzemieślnicy, a egzamin rozciąga się tylko na roboty warsztatowe i stosowany w danem rzemiośle materjał. Niema tu mowy o egzaminowaniu wiadomości ogólnokształcących, teorji zawodowej i rysunków. Jest to widocznie celowo postanowione, aby komisje egzaminowały tylko z tej nauki, jaką uczeń otrzymuje u mistrza, t. j. z praktyki.

Wyszkolenie teoretyczne terminatorów ustawa niedwuznacznie stawia narówni z nauką praktyczną, pozostawiając egzaminowanie z tych wiadomości tym czynnikom, w których je terminator nabył, a więc dokształcającej szkole zawodowej. Bowiem do zupełnego wyuczenia się rzemiosła i złożenia egzaminu czeladniczego konieczne jest świadectwo ukończenia nauki dokształcającej szkoły zawodowej, które według przepisów osiągnie się tylko po u k o ń c z e n i u 3 klas normalnych zawodowych na podstawie złożonego egzaminu końcowego.

Odnośny art. 155 brzmi: Podania o dopuszczenie do egzaminu wnosi terminator lub pomocnik do izby rzemieślniczej. Do podania należy dołączyć świadectwo u k o ń c z e n i a nauki oraz świadectwo szkolne z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej albo świadectwo, stwierdzające posiadanie wykształcenia, uznanego przez państwowe władze szkolne za równowartościowe z wykształceniem, jakie daje ukończenie publicznej szkoły dokształcającej zawodowej.

Terminator (lub pomocnik), który złożył egzamin z pomyślnym wynikiem zostaje czeladnikiem.

Zaznaczyć tu wypada, że w ustawie rozróżnia się pomocnika od czeladnika. Pomocnikiem jest rzemieślnik pracujący u mistrza, który z jakiegobądź powodu nie złożył egzaminu czeladniczego, czeladnikiem zaś jest ten rzemieślnik, pracujący u mistrza, który posiada świadectwo złożenia egzaminu czeladniczego z pomyślnym wynikiem, posiadający temsamem i świadectwo ukończenia dokształcającej szkoły zwodowej.

Bez świadectwa u k o ń c z o n e j nauki w dokształcającej szkole zawodowej terminator nie może być dopuszczonym do egzaminu czeladniczego. Decyzję w tej sprawie ma izba rzemieślnicza, ponieważ tylko ona odbiera podania o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego. Można więc mieć nadzieję, że w przyszłości terminatorzy z niedostatecznemi wiadomościami szkolnemi i bez świadectwa u k o ń c z o n e j nauki w dokształcającej szkole zawodowej do egzaminu wogóle nie będą dopuszczani, czyli zostaną pomocnikami.

Niezłożenie egzaminu czeladniczego dla rzemieślnika będzie miało ten skutek, że taki pomocnik w późniejszem życiu nie będzie mógł składać egzaminu mistrzowskiego, ani też, nie mając wymaganego dowodu uzdolnienia zawodowego, nie będzie mógł wcale rozpocząć samoistnego prowadzenia rzemiosła. Odnośne artykuły brzmią: art. 144. Kto rozpoczyna prowadzenie samoistne rzemiosła, winien równocześnie ze zgłoszeniem wykazać przed władzą przemysłową I instancji, że posiada zawodowe uzdolnienie do prowadzenia danego rzemiosła.

Art. 145. Za dowód uzdolnienia zawodowego do samoistnego prowadzenia rzemiosła uważa się: 1) uprawnienie do używania tytułu mistrza rzemieślniczego danego rzemiosła, albo 2) świadectwo nauki danego rzemiosła, zakończonej złożeniem z pomyślnym wynikiem egzaminu czeladniczego w połączeniu ze świadectwami conajmniej trzyletniej pracy w charakterze czeladnika. Aby pomocnik mógł być dopuszczonym do egzaminu czeladniczego musi według art. 155 dostarczyć obok świadectwa, stwierdzającego przebyty czas nauki, świadectwo stwierdzające posiadane wykształcenie, uznanego za równowartościowe z wykształceniem, jakie daje ukończenie publicznej szkoły dokształcającej. To konieczne dostarczenie świadectwa ukończenia nauki szkolno-zawodowej podniesie bezwątpienia znaczenie zawodowej szkoły dokształcającej i wywrze błogi wpływ na większe poważanie tej szkoły w kołach rzemieślniczych. Oby tylko izby rzemieślnicze sprawy tej chciały należycie dopilnować.

O dokształc. szkole zawod. wspomina ustawa przemysłowa wielokrotnie. W dziale o uczniach przemysłowych, art. 117 mówi pomiędzy innemi: Pryncypał winien starać się, ażeby uczeń miał sposobność i możność praktycznego wykształcenia się w przemyśle, przestrzegać, ażeby uczeń zachowywał się przyzwoicie, ażeby uczęszczał regularnie na naukę do szkoły dokształcającej. Zaś art. 118: że uczeń winien być posłuszny pryncypałowi i tej osobie, która w miejsce pryncypała kieruje zawodowem wykształceniem ucznia, zachowywać się przyzwoicie, pracować pilnie oraz uczęszczać regularnie na naukę do szkoły dokształcającej w myśl obowiązujących w tym względzie przepisów. Dalej w art. 120 jest przewidziane, że po upływie czasu próby pryncypał może rozwiązać umowę o naukę przed ukończeniem umówionego czasu nauki, jeżeli uczeń mimo upomnień wykracza przeciw obowiązkom, określonym w art. 118, albo jeżeli zaniedbuje uczęszczanie na naukę do dokształcającej szkoły zawodowej.

Uczeń lub ojciec albo opiekun może rozwiązać umowę o naukę przed upływem czasu nauki: 1) Jeżeli uczeń nie może pozostać w nauce bez uszczerbku dla zdrowia; 2) jeżeli pryncypał zaniedbuje swoje obowiązki względem ucznia w sposób zagrażający zdrowiu lub moralności ucznia, zaniedbuje jego wykształcenie w przemyśle, lub utrudnia regularne uczęszczanie na naukę do dokształcającej szkoły zawodowej.

Poza tem art. 111 opiewa: przemysłowcom, którzy dopuścili się ciężkiego uchybienia obowiązkom względem swych uczniów, może władza przemysłowa zabronić trzymania uczniów.

W postanowieniach karnych art. 126 mówi: prowadzący przemysł z naruszeniem przepisów niniejszego rozporządzenia, tudzież przepisów wydanych w wykonaniu tego rozporządzenia, będą karani w drodze administracyjnej: 1) upomnieniem, 2) grzywną do 1 000 złotych, 3) aresztem do 14 dni; zaś art. 127 podaje, że uczniowie naruszający postanowienia niniejszego rozporządzenia, do nich się odnoszące będą karani: 1) upomnieniem, 2) grzywną do 100 złotych.

Ustawa przemysłowa rozróżnia dwa rodzaje terminatorów, uczniów przemysłowych, zatrudnionych w przemyśle t.j. zawodach nie zaliczonych do rzemiosła i uczniów rzemieślniczych, uczących się u mistrzów tych zawodów, które ustawa w art. 142 wymienia jako rzemiosło. Do przemysłu zalicza się p. in. ślusarzy maszynowych i mechaników, tokarzy w metalu, elektrotechników, instalatorów, puszkarzy, drukarzy, litografów, kominiarzy. Te zawody nie są więc rzemiosłem w myśl ustawy. Uczniowie przemysłowi nie podlegają izbom rzemieślniczym i nie wymaga się od nich złożenia egzaminu czeladniczego.

Warunki, tyczące się nauki w przemyśle, są takie same jak w rzemiośle i winny być w ciągu 4 tygodni po rozpoczęciu nauki ustalone umową pisemną. W umowie należy: 1) określić przemysł, w którym uczeń ma być kształcony, 2) podać czas trwania nauki, 3) wyszczególnić wzajemne świadczenia, 4) przytoczyć warunki rozwiązania umowy (art. 116). Obowiązki względem szkoły dokształcającej są dla uczniów przemysłowych te same, jak dla uczniów rzemieślniczych, wymieniają je art. 117 i 118 oraz art. 111, 126 i 127.

W razie prawidłowego ukończenia nauki, pryncypał winien w ciągu 8 dni wydać świadectwo stwierdzające przebyty czas nauki. Jeżeli pryncypał jest członkiem korporacji, zarząd korpracji winien wydać uczniowi na podstawie świadctwa nauki oraz szkolnych świadectw z nauki dokształcającej lub

równorzędnej — świadectwo ukończenia nauki przemysłowej. Jeżeli pryncypał nie należy do korporacji, wydane przez niego świadectwo, stwierdzające przebyty czas nauki, uwierzytelnia urząd gminny bezpłatnie.

Od ucznia przemysłowego nie wymaga się więc koniecznie świadctwa ukończenia nauki w dokształcającej szkole zawodowej jak od ucznia rzemieślniczego. Ustawa nie powiada więc, czy uczeń tych kategoryj jest obowiązany do uczęszczania do szkoły dokształc., jeżeli ukończył 18 lat życia. O ile można przypuszczać, że uczniowie rzemieślnicy będą dobrowolnie do szkoły uczęszczali aż do osiągnięcia świadectwa ukończonej nauki. aby byli dopuszczeni do egzaminu czeladniczego, to dla uczniów przemysłowych nacisk ten nie istnieje. Z tej swobody będą prawdopodobnie uczniowie i pryncypałowie skwapliwie korzystali, albowiem wszystkie dotychczasowe polskię ustawy i przepisy, n. p. ustawa o młodocianych i rozporządzenie o dokształcaniu obowiązują uczniów tylko do lat 18, natomiast pryncypał nie może według art. 117 ucznia wstrzymywać od uczęszczania do zawodowej szkoły dokształcającej.

I. Jakubowski. **Gniezno.**

Karność
w dokształcającej szkole zawodowej.

Polskie rzemiosło, polski przemysł i handel wymagają pracowników uzdolnionych nietylko praktycznie w zawodzie ale i wyrobionych duchowo, gdyż tylko tak wszechstronnie wykształceni przedstawiciele naszej gospodarki narodowej będą mogli przeciwstawić się skutecznie coraz silniejszej konkurencji ze strony zagranicy, a szczególniej Niemiec. Praktyczne wykształcenie uczniów jest rzeczą mistrzów; szkole zaś dokształcającej poruczone jest wykształcenie teoretyczne uczniów i wychowanie ich na światłych i pożytecznych obywateli Państwa. Do skutecznego wypełnienia swoich chlubnych, ale bardzo trudnych zadań potrzebuje dokształcająca szkoła zawodowa czynnego poparcia tak ze strony czynników rządowych i samorządowych, jak mistrzów i rodziców. Dlatego też konieczna jest zgodna współpraca szkoły, t. j. nauczycieli z mistrzami i rodzicami uczniów. Nauczanie w dokształcających szkołach zawodowych różni się znacznie od tej samej pracy w szkołach powszechnych, w gimnazjach, lub w stałych szkołach zawodowych. We wszystkich innych szkołach ma nauczyciel swoich uczniów codzien-

nie przez 5—6 godzin w szkole i może także w godzinach popołudniowych rozporządzać ich wolnym czasem na odrabianie zadań i ćwiczeń szkolnych. Inaczej dzieje się w dokształcającej szkole zawodowej, gdzie uczeń tylko 2—3 razy tygodniowo na kilka godzin przybywa do szkoły, a poza tem stale zatrudniony jest w warsztacie.

Każda bez wyjątku szkoła, a tem więcej dokształcająca szkoła zawodowa potrzebuje karności ku przeprowadzeniu swych celów. Przez karność rozumie się ogólny porządek szkolny, grzeczność i uprzejmość uczniów, także wobec ich kolegów, podporządkowanie się uczniów pod przepisy szkolne, oraz szacunek i posłuszeństwo wychowanków wobec nauczycieli. Na skutek działań wojny światowej zauważyć się daje w dobie obecnej u naszej młodzieży zanik poszanowania władz i bezpośrednio przełożonych, zanik szacunku dla osób starszych i przeciwstawianie się przepisom prawnym. Smutny ten objaw pochodzi z braku chrześcijańskiej miłości bliźniego, gdyż miejsce jej zajęło samolubstwo i stąd powstają różnorodne wybryki, zwłaszcza pomiędzy naszymi dorastającymi młodzieńcami. Dlatego też zaprowadzenie karności w szkołach dokształcających i stałe utrzymywanie tego niezbędnego środka wychowawczego napotyka dziś na trudności znacznie większe, niż przed wojną. Dzięki umiejętnym zabiegom dyrekcji szkoły i poszczególnych nauczycieli poprawiła się karność w naszej szkole. W ostatnich latach zachodziły częściej znaczniejsze wybryki uczniów, tak że trzeba było wymierzać uczniom dotkliwe kary, nawet policyjne. Obecnie podnosi się karność z dniem każdym, chociaż i dziś jeszcze nie brak różnych mniejszych przekroczeń. Uczniowie spaźniają się na naukę, lub przychodzą niechędogo umyci lub ubrani, brak im zeszytów i innych przyborów naukowych. Niektórzy uczniowie przebywają na lekcjach śpiąco i bez uwagi, inni zachowują się hałaśliwie i krzykliwie; także wobec swoich kolegów używają ordynarnych wyrażeń; inni palą papierosy, a niekiedy stawiają się hardo wobec nauczycieli.

Przyczyny tych zboczeń są bardzo różnorodne i dlatego też środki ku zwalczaniu ich nie mogą być jednakie. W pracy niniejszej pragnę rozpatrzyć następujące punkty: 1) uczeń i jego otoczenie, 2) zewnętrzne warunki szkolne, 3) osobowość nauczyciela i 4) brak współpracy mistrzów i rodziców ze szkołą.

D o p u n k t u 1. Uczniowie rzemieślnicy przychodzą do dokształcającej szkoły zawodowej z bardzo nierównem wykształceniem szkolnem. Mamy uczniów, którzy przeszli 7,

inni 6 albo 5, a nawet tylko 4 albo 3 klasy szkoły powszechnej. Po opuszczeniu szkoły wałęsa się 14 lat liczący uczeń rok cały albo dłużej po ulicach, a dopiero potem wstępuje do warsztatu. Chłopak taki — z natury już może niezdolny — zapomina w tym okresie czasu to trochę wiedzy, nabytej w szkole powszechnej, a poza tem nabiera często nawyknień rozpasanego ulicznika, zwłaszcza, jeżeli rodzice pobłażliwie do niego się odnoszą. Takiego ucznia nie możemy wtedy przydzielić do klasy zawodowej, ale raczej do klasy przygotowawczej, do której należą uczniowie różnych zawodów i różnych bardzo stopni dotychczasowego wykształcenia. Ta nierówność utrudnia strasznie naukową pracę nauczyciela i utrzymanie karności w danej klasie. W zrozumieniu tego faktu przedsięwziął Związek Towarzystw Rzemieślniczych i Przemysłowych w Poznaniu pierwsze środki zaradcze. Utworzono bowiem w Poznaniu biuro porady zawodowej, w skład którego wchodzą mistrzowie, nauczyciele i lekarze. Komisje tego biura badają już w wyższych klasach szkoły powszechnej chłopców w kierunku stanu zdrowia oraz zamiłowania i zdolności, także naukowych — do pewnego rzemiosła. Po opuszczeniu szkoły oprowadza się tych chłopców po różnych warsztatach rzemieślniczych w celu zapoznania ich ze sposobem pracy w różnych rzemiosłach, aby chłopcy mogli obrać sobie zawód, który im się najwięcej podoba i do którego posiadają odpowiednie zdolności. Zaś mistrzowie przyjmują w naukę tylko tych uczniów, którzy mają poświadczenie biura porady zawodowej, że odpowiednio są wykształceni i posiadają zamiłowanie i zdolności do danego rzemiosła.

Statut miejscowy każdego miasta przepisuje, iż każdy uczeń powinien się zaopatrzyć na własny koszt w zeszyty, bloki rysunkowe i inne przybory szkolne. Tymczasem i na tym punkcie muszą nauczyciele walczyć z niemałemi trudnościami. Tu zalecałoby się, aby mistrzowie przyczyniali się do zakupywania uczniom pomocy naukowych a w ostatecznym razie pieniądze, potrzebne na ten cel ewentualnie odciągnąć od tygodniówki uczniów. Uczniowie spaźniają się na naukę, przychodzą nieumyci lub w brudnem ubraniu, albo śpią podczas nauki, a winę za te objawy niekarności przypisują swoim pracodawcom, ponieważ ci za późno rzekomo zwalniają ich z pracy, lub też, jak n. p. piekarze za wiele godzin na dobę ich zatrudniają. Naturalną jest rzeczą, iż nauczyciel nie wszystkie takie wymówki uznaje za wiarogodne, choć czasem i po stronie mistrza winy szukaćby należało. Na drodze do szkoły i ze szkoły spotykają

się wszyscy uczniowie, a wtedy nabierają chłopcy obyczajni i grzeczni złych nawyknień od kolegów zepsutych. Sam słyszałem na dziedzińcu szkolnym podczas przerw, lub na ulicy z ust uczniów wyrażenia tak brzydkie, że powtórzyć ich nie można. Tak brzydkich wykrzykników odzwyczaić można uczniów w bardzo łagodny sposób, przedstawiając im grozę cholery i piorunów, a także tę okoliczność, iż ludzie dorośli i młodzieńcy dobrze wychowani uważają rzucających takiemi ordynarnemi wyzwiskami za najgorszych uliczników. Tu mojem zdaniem — i mistrz przeciwdziałać może, gdy będzie ucznia wedle możności chronił od złego towarzystwa i stale czuwał nad jego wychowaniem.

Do punktu 2. Do braku karności przyczyniają się także niekorzystne warunki szkoły samej, jak przepełnienie klas, brak siedzeń odpowiednich do wzrostu ucznia, brak niezbędnych przyborów naukowych, wreszcie ta okoliczność, iż uczniowie przychodzą do szkoły przeważnie popołudniu, gdy już są zmęczeni pracą zawodową, gdyż nauczyciele dochodzący mogą tylko popołudniu w szkole dokształcającej pracować. I tu mogą mistrzowie — o ile należą do Magistratu lub do Rady Miejskiej — przyczyniać się do tego, aby szkoła była wyposażona w odpowiednie środki, potrzebne do owocnego kształcenia rękodzielników.

Do punktu 2. Do braku karności przyczyniają się winien przedewszystkiem nauczyciel sam świecić dobrym przykładem wobec swoich wychowanków. Niech więc każdy nauczyciel będzie punktualny i akuratny w swej pracy nauczycielskiej, niech się wystrzega choć w uniesieniu nieodpowiednich słów i niech stara się, by nauka jego była zawsze interesująca, a wtedy uczeń śledzić ją będzie z zainteresowaniem. W celu poskramiania wybryków przeciw karności przysługują nauczycielowi różne środki, jak: ostre wejrzenie, upomnienie w cztery oczy, lub przed całą klasą, przesadzenie ucznia w pierwszą ławkę dla lepszej obserwacji, wpisanie złej noty ze zachowania się, a wreszcie ukaranie aresztem szkolnym lub nawet przez policję. Ale nie same kary służą do poskramiania niesfornych uczniów. Przeciwnie można w nich łagodnością i nagrodami wywołać i pielęgnować cnoty uczniowskie i ogólną obyczajność. Głośna pochwała nauczyciela za baczną uwagę i dobre odpowiedzi w nauce pociąga i gorszych uczniów do naśladownictwa. W naszej szkole osiągnęliśmy dobre wyniki z następującego urządzenia. Gospodarze klas wypisują uczniom z dobrem zachowaniem się i znacznemi postępami w nauce poświadczenia na karteczkach. Na

mocy takiej kartki otrzymuje uczeń z bibljoteki szkolnej bezpłatnie co tydzień książkę do czytania według własnego wyboru. Uczniowie książki te chętnie biorą i czytają, więc gorsi chłopcy starają się całem swojem postępowaniem zasłużyć także na takie wyróżniające poświadczenia. Za staraniem dyrekcji szkoły przesłała Izba Rzemieślnicza pewną kwotę na zakup podarków gwiazdkowych dla najlepszych uczniów. Z każdej klasy otrzymało więc 2 uczniów pożyteczną książkę jako premję. I to pobudza innych do naśladownictwa w pilności i dobrych obyczajach.

D o p u n k t u 4. Zdarzają się wypadki, iż uczeń postępuje hardo wobec nauczyciela. Do przyczyn takich objawów zdziczenia należą złe wychowanie rodzinne ucznia i obgadywanie nauczyciela przez osoby starsze, a może i przez niektórych mistrzów. Każdy człowiek a więc i nauczyciel, ma swoje błędy i przywary. Nie godzi się jednak nigdy w obecności uczniów źle mówić o nauczycielach, gdyż w ten sposób uczniowie nie nabędą respektu i szacunku dla swego wychowawcy. W razie przekroczeń ze strony nauczyciela należy raczej sprawy te omawiać w gronie osób tylko dorosłych i interesowanych. Dalej zauważyć się daje, iż mistrzowie mało się troszczą o to, jakie postępy uczniowie w szkole wykazują. Podpisanie bowiem 2 razy rocznie świadectwa ucznia przez mistrzów nie wystarcza dostatecznej kontroli. Zalecałoby się tu może odbywanie co dwa miesiące konferencyj mistrzowskich, czyli wywiadówek, praktykowanych we wszystkich innych szkołach. Także pożądanem jest bardzo, aby — choć może nie wszyscy członkowie — ale przynajmniej członkowie zarządu cechów byli wspierającymi członkami naszego Stowarzyszenia i pilnie czytali miesięcznik „Szkoła Zawodowa". Wtedy dowiedzieliby się pracodawcy naszych uczniów o stronach dodatnich i o bolączkach dokształcającej szkoły zawodowej, a to wyszłoby napewno na dobre tak uczniom jak i całemu społeczeństwu.

Poruszyłem tu tylko ważniejsze momenty mego tematu i starałem się oświetlić je na przykładach, wyjętych z życia i doświadczenia szkolnego. Z tych krótkich wyłuszczeń jednak wynika już, że i mistrzowie w znacznej mierze przyczynić się mogą do utrzymania karności w dokształcającej szkole zawodowej, a temsamem do podniesienia powagi szkoły oraz podniesienia godności rzemiosła, przemysłu i handlu. W obopólnym więc interesie szkoły z jednej, a rzemiosła z drugiej strony niech nauczyciele i mistrzowie podadzą sobie ręce do zgodnej i zbożnej współpracy!

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy.

Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy, założony w grudniu 1926 r., stawił sobie jako główne zadanie kształcenie rzeszy rzemieślniczej. Przytem jednakowoż miano nie zapominać również o pracownikach przemysłowych, aby ich przygotować odpowiednio do pracy wedle wymagań nowoczesnej techniki.

Po ukonstytuowaniu się Zarządu Instytutu, załatwieniem się z troskami finansowemi i pracą około zjednania członków, przystąpiono do właściwej pracy. Akcja propagandowa na rzecz Instytutu przyniosła przeświadczenie, że Instytut jest na Śląsku potrzebny i że może liczyć całkowicie na poparcie zainteresowanego społeczeństwa. W marcu ub. r. przystąpiono do realnej pracy w kierunku zawodowo - oświatowym, wyrażającej się w organizowaniu dokształcających kursów zawodowych.

Kursów takich zorganizowano w czasie od 1 marca do 30 września 1927 r. ogółem 8 i to: w Królewskiej Hucie otwarto 3 semestralny kurs dla laborantów chemicznych, w którym brało udział 15 uczestników. Następnie, dzięki poparciu akcji Instytutu przez Stowarzyszenie Dozoru Kotłów parowych, zorganizowano w Katowicach 3 grupy kursu dla palaczy kotłowych, na który uczęszczało 45 kursistów. Czwarta grupa takiegoż kursu została uruchomiona w Rudzie, gdzie brało udział 10 uczestników. Dalej zorganizowano kurs przygotowawczy do egzaminów mistrzowskich dla rzemieślników w Rybniku, na który uczęszczało 23 kursistów, w czem 2 czeladników malarskich, 4 czeladników krawieckich, 1 czeladnik kołodziejski, 4 czeladników szewskich, 9 czeladników stolarskich i 3 czeladników piekarskich. Wreszcie urządzono kursy dla dozorców elektrycznych urządzeń w kopalniach, a mianowicie w Królewskiej Hucie i Katowicach, w których brało udział ogółem 31 uczestników. Pozatem przygotowywano materjały dla innych kursów zawodowych oraz czyniono wstępne starania nad urządzeniem ich w liczniejszych miejscowościach Górnego Śląska. Do wykonania innych postulatów statutu w pierwszym okresie działalności Instytutu nie doszło ze względu na trudności, jakie się wyłoniły z powodu braku funduszów, względnie nieustalonego jeszcze planu działania i poszukiwania właściwych dróg dla działalności Instytutu.

Z początkiem października 1927 r. zaszła na stanowisku kierownika Instytutu zmiana. Ta okoliczność spowodowała, że Instytut przystąpił do intensywniejszej działalności w kierunku zawodowo - oświatowym. Przed uruchomieniem jednak nowych kursów przystąpiono do przeprowadzenia egzaminów z już odbytych kursów dla dozorców elektrycznych urządzeń w kopalniach. Egzamina te zostały przeprowadzone w Królewskiej Hucie i Katowicach, poczem poraz pierwszy od czasu istnienia Instytutu zastosowano uroczysty akt wręczenia świadectw absolwentom kursów. Świadectwa te zawierały wzmiankę, że są zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Z nowych kursów na rok bieżący należy wymienić: kurs dla palaczy kotłowych w Katowicach, liczący 17 uczestników i takiż kurs w Chorzowie z 28 uczestnikami, kurs przygotowawczy do egzaminów mistrzowskich w Katowicach, kurs dla laborantów chemicznych w Królewskiej Hucie. Na życzenie Ministerstwa W. R. i O. P. zorganizowano w Bielsku kurs dla majstrów budowlanych. W dalszym ciągu czynione są starania około urządzenia kursu dla wyszywaczek tkackich w Bielsku, kursu dla spawaczy, których brak daje się odczuwać dotkliwie przemysłowi ślaskiemu. Ogółem przewidzianych jest na rok bieżący 35 kursów dla najróżniejszych zawodów rzemieślniczych.

W pełnem zrozumieniu znaczenia dokształcającego szkolnictwa zawodowego, które winno przygotować przyszłe pokolenia należycie do wykonywania swego zawodu, a wobec braku odpowiednio przygotowanych nauczycieli zawodowych dla tychże szkół, przewiduje się urządzenie kursu dla nauczycieli dokształcających szkół zawodowych, a mianowicie pierwszy kurs dla nauczycieli rysunku zawodowego, drugi kurs dla nauczycieli przedmiotów handlowych.

Prócz tej zasadniczej działalności Instytutu, wyrażającej się w organizowaniu i prowadzeniu kursów zawodowo-oświatowych, przewiduje się rozpoczęcie budowy i urządzenie warsztatów, w których znalazłyby pomieszczenie wzorowe maszyny i narzędzia, a mogące unaocznić zainteresowanym pracownikom rzemieślniczym i przemysłowym postępy nowoczesnej techniki w dziedzinie obróbki materjałów. Pozatem Instytut ma zamiar przystąpić do wydawnictwa własnych czasopism oraz popularnie ujętych podręczników zawodowych.

Nowe książki i pisma zawodowe.

PSYCHANALIZA W SZKOLE. — GEORGE H. GREEN. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Stron 218. Cena zł 8,—.

Klasyczna psychologja, badająca zjawiska świadomości, okazała się niezdolną do rozwiązania wielu zagadnień, interesujących wychowawcę. Daleko bliższe życia okazały się nowe kierunki psychologji, biorące początek w psychoterapji. Do takich należy psychoanaliza. Kierunek ten zyskał sobie rozgłos dzięki pewnemu jednostronnemu pojmowaniu, które nie pozwoliło uwzględnić istotnych jego wartości. Green, znakomity popularyzator, zebrał w swej książce fakty znane każdemu wychowawcy i przedstawił je jako przejawy niewiadomych dążności, których należyte traktowanie od najmłodszych lat dziecka ma niezmierne uznanie dla całego jego życia. Uniknął przytem skrajności niemieckiej teorji psychoanalitycznej, nawiązując teoretyczne oświetlenie podanych faktów do badań nad instynktami u człowieka, będących zasługą psychologji angloamerykańskiej.

W książce swej zajmuje się Green następującemi kwestjami: Marzeniem na jawie, zabawą, snami, skojarzeniem wyrazów, zainteresowaniem, introwersją, ekstrawersją, utożsamieniem, pomyłkami, zapomnieniami i przypadkami. Na końcu zaś daje uwagi praktyczne.

DYDAKTYKA HISTORJI. — HANNA POHOSKA. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Stron 258. Cena zł 10,—.

Zadaniem tej pracy jest próba zaznajomienia nauczycieli z tem, jakie cele, zasady i metody były i są stosowane w nauce historji w szkole średniej. Naturalnie, że w pierwszej mierze wszyscy nauczyciele początkujący znajdą tu myśli i wskazówki, które ich skłonić mogą do ustalenia sobie systemu myślenia. Można jednak przypuszczać, że książka ta przyda się i tym z pośród nauczycieli, którzy już więcej lat pracują, a nie mieli możności śledzenia postępu idei pedagogicznych i rozwoju dydaktyki.

Dydaktyka historji dać więc pragnie: 1) Zaznajomienie z dotychczasowemi pracami na polu nauczania historji i ze współczesnym stanem nauczania. 2) Wysunięcie całego szeregu zagadnień metodycznych, których nie rozstrzyga kategorycznie, a stara się przedstawić w różnorakiem świetle indywidualnych poglądów. 3) Ogólne wskazania, jak nauczyciel historji pracować ma nad swem własnem kształceniem się dydaktycznem.

CHOLEWKARSTWO I SZEWSTWO. — INŻ. B. GUTHKE i I. KRAMARZ. Prawie o wszystkich innych rzemiosłach, dostarczających nam wy-

robów codziennego użytku, średnio inteligentny człowiek ma pewne pojęcie, lub też, w razie zainteresowania się danem rękodziełem, może o niem znaleźć odpowiednie książki. W sprawie cholewkarstwa i szewctwa nie mamy prawie żadnych danych w literaturze zawodowej i są one w porównaniu z większością rzemiosł okryte tajemnicą. Dlatego z życzliwością przyjąć powinniśmy ukazanie się powyższej książki, wydanej nakładem Księgarni Ludwika Fiszera w Łodzi.

Na treść książki składają się: higjena obuwia, obuwie wadliwe i normalne, krojenie i szycie cholewek, kamasze z gumami i okładami, sznurowane i na guziki, szycie obuwia damskiego, dobieranie formy, obuwie szyte, szpilkowane, na żelaznych ćwieczkach i wywracane, szycie sandałów, reparacja obuwia, konserwacja obuwia, urządzenie pracowni, narzędzia cholewkarzy i szewców, o garbowaniu skóry i jej podziale na części.

Wiadomości bieżące.

ZAKOŃCZENIE KURSU INŻYNIERJI SANITARNEJ W PAŃSTWOWEJ SZKOLE HIGJENY W WARSZAWIE. W grudniu odbyła się w Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie uroczystość zamknięcia drugiego kursu inżynierji sanitarnej. Uroczystość ta odbyła się przy udziale przedstawicieli ministerstw, wyższych uczelni i instytucyj naukowo - społecznych. Zebraniu przewodniczył dyrektor szkoły b. minister dr. W. Chodźko. Wszyscy mówcy podkreślali znaczenie prowadzenia podobnych kursów w kierunku podniesienia poziomu uświadomienia sanitarnego wśród inżynierów, wykazując zarazem ścisłą łączność pomiędzy pracą lekarza i inżyniera w dziedzinie ochrony zdrowia publicznego. Wymieniony kurs trwał 5 tygodni, udział brało w nim 22 inżynierów. Końcowemu egzaminowi poddało się 16 słuchaczy, złożyło go 14 kandydatów.

O KWALIFIKACJE NAUCZYCIELI W SZKOŁACH ZAWODOWYCH. Opracowywany obecnie w Ministerstwie Oświaty projekt o kwalifikacjach nauczycielskich zmierza do podniesienia wymagań od nauczycieli szkół zawodowych, szczególnie w kierunku uzdolnień pedagogicznych i pracy zawodowej.

W stosunku zaś do szkolnictwa handlowego Ministerstwo zamierza powołać specjalną komisję kwalifikacyjną, którąby na podstawie egzaminów praktycznych (lekcyj pokazowych) stwierdzała istotne uzdolnienie kandydatów w szkołach handlowych.

WYKAZ SZKÓŁ TECHNICZNYCH, NADAJĄCYCH ABSOLWENTOM PRAWO KIEROWANIA PRAKTYCZNEM WYKSZTAŁCENIEM MŁODZIEŻY. Ustawa Przemysłowa ustala przepisy wymagane od osób, które pragną prowadzić samodzielnie warsztat rzemieślniczy, oraz które pragną kształcić terminatorów. Przepisy te zawierają artykuły 145 i 150 Ustawy Przemysłowej. Równocześnie czytamy w Ustawie, że Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z właściwymi Ministrami ustali listę szkół zawodowych, ukończenia których również dają kończącym powyższe uprawnienia. W związku z tem nr. 118 Dzien. Ustaw zawiera wspomniany wykaz szkół technicznych, szkół mistrzów oraz szkół zdobniczych. Po ukończeniu ich oraz po odbyciu trzyletniej praktyki w danym zawodzie osiągają absolwenci tychże szkół prawo samodzielnej pracy rzemieślniczej i prawo kierowania praktycznem wykształceniem terminatorów. W wykazie tym figuruje kilkadziesiąt szkół jak przemysłowych, włókienniczych, technicznych, kolejowych, budowy maszyn, budowlanych, górniczych, zdobniczych i t. d.

Z prasy pedagogicznej i zawodowej.

PRZYJACIEL SZKOŁY. Nr. 1, rok VII. Na treść zeszytu składają się: J. Ciembroniewicz: Dzisiejsze zadania pedagogiki. — Ks. W. Gadowski: Szkoła pracy w nauce religji katolickiej. — Miros: Przyczyny zaniku szczerego wypowiadania się w szkole. — Dr. A. Klęsk: Uczenie się napamięć. — Lekcje praktyczne. — A. A. Kryński: Błędy językowe. — Sprawy szkolne zagranicą: Rosja, Czechosłowacja, Szwecja, Łotwa, Niemcy. Wspomnienia pośmiertne. — Różne wiadomości. — Nowości wydawnicze.

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY. Nr. 1, rok 12. Spis rzeczy: Od redakcji. — Dr. Wł. Natanson: Na widnokręgu cywilizacji. — Z. Degen Ślósarska: Jeszcze o projekcie ustroju szkolnictwa. — Dr. St. Ciesielska-Borkowska: Język ojczysty a języki obce w szkołach francuskich. — L.: Z cyklu „dla dobra służby". I.: O przenoszeniu byłych posłów nauczycieli. — Sami sobie: Towarzystwo Kredytowe Nauczycieli we Lwowie. — Komunikaty Zarządu Głównego. — Z żałobnej karty. — Kronika. — Nowe książki.

WYCHOWANIE FIZYCZNE z stycznia 1928 r. przynosi: Prace oryginalne. Dr. Dybowski: Doświadczenia oddechowe w czasie chodu zwykłego oraz chodu i biegu narciarskiego. — Z organizacji i metodyki wychowawczej. Doc. Dr. S. Szuman: Skala metryczna Ozjereckiego. — Oceny książek (Ciemniewski, Wacek, Nehring). — Streszczenia (Szydłowski). — Z towarzystw, instytucyj i zjazdów. — Z ruchu ćwiczebnego. — Notatki bibljograficzne. — Kronika. — Résumés.

„WARSZTAT METALOWY" nr. 1 o bogatej treści, z licznemi ilustracjami przynosi: Historja tokarki. — Geometrja warsztatowa. — Fabrykacja i renowacja narzędzi tnących. — Chemja metali. — Odkuwanie podkowy. — Miedź. — Prace blacharskie. — Świder do metali lekkich. — Z tego fachowca. — Życie gospodarcze rzemiosła.— Od Redakcji. — Metale.

Wykłady pedagogiczne przez radjo.

Komisja, działająca z upoważnienia władz szkolnych, organizuje w lutym b. r. następujące wykłady ze stacji nadawczej warszawskiej:

W środę, 1 lutego, o godz. 16: dr. Marja Lipska-Librachowa: Przegląd polskiej prasy pedagogicznej II. W sobotę, 4 lutego, o godz. 16: dr. Bolesław Suchodolski: Wychowanie i wykształcenie obywatelskie w Niemczech współczesnych. W poniedziałek, 6 lutego, o godz. 17,20: prof. dr. Bohdan Nawroczyński: O systemie daltońskim. W środę, 8 lutego, o godz. 16: inż. dr. Tadeusz Waryński: Szkoły rzemieślnicze w Belgji; ich ustrój, kierunek. W czwartek, 9 lutego, o godz. 12: dyr. dr. Kazimierz Konarski: Stulecie stolicy przemysłowej Polski. W sobotę, 11 lutego, o godz. 16: prof. Stanisław Baziński: Niektóre formy twórczości zbiorowej w szkole. W poniedziałek, 13 lutego, o godz. 17,20: dyr. dr. Emanuel Łoziński: Reforma szkolna w Austrji. W środę, 15 lutego, o godz. 16: nacz. inż. Bolesław Krzywobłocki: Stan obecny i zadania szkół zawodowych ogólnokształcących. W czwartek, 16 lutego, o godz. 12: prof. Leon Rewieński: Przyroda i człowiek w lutym. W sobotę, 18 lutego, o godz. 16: wiz. Bronisław Gebert: Jakie korzyści przynieść może nauczycielowi szczegółowa wizytacja szkoły ogólnokształcącej. W poniedziałek, 20 lutego, o godz. 17,20: wiz. Jan Hellmann: Komisja współpracy intelektualnej Ligi Narodów w sprawie wychowania.

Redaktor: Ludwik Krąkowski — Poznań, Wierzbięcice 66.